



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*

wrzesień 2023

24.09.2023 r.

Rok XVI nr 167



RÓŻANIEC

A jeśli wojna nowa, a jeśli się zasmucę
jak dziecko zapłakane w różaniec swój powrócę.
Będę go brać na ręce jak włosów ciemne sploty,
gdzie blask się świec zaplatał jak żuczek szczerzozłoty,
gdzie sny z krzyżykiem srebrnym i łzy i śpiew poranny,
zerwanych moc przyrzeczeń i żal wciąż nieustanny,
modlitwy za rodziców, za kolegów, prośby wieczne,
i jakieś umartwienia zabawne, niedorzeczne...

A jeśli wojna nowa, a jeśli niepokój...

O rzewne, o tajemne paciorki moje,
to na nich troski moje, radości ukochania,
i cały żar modlitwy późnego powołania.

I na nich pamięć dni tych, gdy późnym sennym latem
biegliśmy z podchorążym płonącym Marienształtem,
a potem w nocie długie na jezdni pod gwiazdami,

chwyciałem was ukradkiem
drżącymi wciąż palcami.
Do Twoich snów się tulię,
do Twoich snów się łaszę,
na tych dziesiątkach licząc
sierpniowe złudy nasze.
Kto wezwał? Kto przywołał?
Skąd sny co tu przygnały?
Przed własną tajemnicą przykle-
kam taki mały...

O siódmej przy kolacji, przy modlitw chłodnym dźwięku,
o jaką burzę wspomnień przeważasz w swoim ręku.
Bo jeśli wojna nowa, a jeśli niepokój,
o rzewne, o tajemne paciorki czarne moje



ksiądz Jan Twardowski

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

51. Obłuda

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Obłudą nazywamy dwulicowe postępowanie w stosunkach społecznych, będące próbą pokrycia nieszlachetnych zachowań pozorami szlachetności; w zakresie moralności i religijności obłuda nosi miano hipokryzji. W przeciwieństwie czy w uzupełnieniu do kłamstwa popełnianego słowem, obłuda jest formą zakłamania ujawniającą się w czynie. Przybiera ona postać np. słodkawo pobożnego zachowania się w miejscach publicznego kultu przy zachowaniu całej wewnętrznej złości („modli się pod figurą, a ma diabła za skórą”). Przejawia się ona w dewocyjnych odpowiedziach dawanych wtedy, gdy dusza jest zimna i obojętna na potrzeby drugich (zwracając się do proszącego o wsparcie: „Idźcie, idźcie ja się za was pomodlę”); albo

w stwarzaniu koło siebie klimatu adoracji – biada temu, kto by mu nie uległ – i głoszenie konieczności pokory, oczywiście u innych. Taka cikliwa i mdła aura duchowości czy pseudoduchowości, wyrastająca na niesprzyjającym podłożu wewnętrznym, kompromituje nie tylko jej przedstawicieli. Sprowadza ona – niesłusznie – poczucie obrzydzenia ze strony osób szlachetnych do całej reprezentowanej przez tych „dewotów” dziedziny religijności i pobożności. Oto powody szeregu antykle-rykalizmów, których nie da się wytłumaczyć działaniem szatana; jest to naturalny skutek faryzejskiej „świętości” niejednego przedsta-wiciela Kościoła.

dokończenie na str. 2 ►

► **dokończenie**
ze str. 1

Pogłębienie teologiczne: Ze strony prawdziwych chrześcijan taka obłuda sprowadza wyrazy ostrego potępienia: „Hipokryzja to subtelne zło, potajemny jad, ukryta trucizna, pozór cnót, przerażająca rdza dla świętości. Wszystkie moce przeciwne występują własnymi siłami, walczą swoją bronią, atakują w sposób jawny; stąd łatwo się ich ustrzec, jak tylko się je dostrzeże. Hipokryzja pozoruje stan pokoju, udaje, że wszystko idzie pomyślnie, kłamie w sposób interesujący, a okrutnie okalecza cnoty jakimiś pseudo „cnotami”; postem gubi post, modlitwą unicestwia modlitwę, miłosierdzie obala miłosierdziem” (św. Jan Chryzolog). „Hipokryzja wszystkim spoglądającym sugeruje o sobie obraz świętości, ale nie wie, co to znaczy podtrzymywać życie świętości” (św. Grzegorz Wielki). Dlatego Chrystus zostawił ostrzeżenie swoim uczniom: „Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome” (Łk 12, 1-2). W tym duchu pisał św. Paweł: „I tak jak ktoś... buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień (Pański); okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest” (1 Kor 3 12-13).

Kierownictwo duchowe: Obłuda, nawet w formie hipokryzji, nie zawsze płynie z pobudek mrocznych oraz interesownych. Łączy się często z koniecznością odgrywania roli społecznej, narzuconej przez warunki środowiskowe. Gdy żywy, pełen wigoru człowiek zaraz po maturze wejdzie za bramę Seminarium Duchownego i musi stać się od razu „pobożnym klerikiem”, łatwo mu dłuższy czas pozorować, mimo najlepszej woli, taką świętość, jakiej wymagają przełożeni, bo sam, do tej formy życia, jeszcze nie dorasta. Normalny rozwój życia duchowego wymaga zatem dawkowania ideałów, inaczej dopro-



wadzi się bezwiednie do jego wypaczenia. Obłuda bywa czasem także rodzajem gry, której celem i stawką jest popularność. Człowiek kryje wtedy dyskretnie własne przekonania, a stara się przystosować do wymagań zewnętrznych. Stanowi to przeszkodę w ugruntowaniu prawdziwej wartości osobistej; dla pozorów, dobrze funkcjonujących oraz mile przyjmowanych przez otoczenie, poświęca walory faktycznego rozwoju wewnętrznego. Rozwój zaś nie zawsze jest efektywny i przez jakiś czas kłopotce się z niedoskonałością. Pokora będzie polegać na tym, ażeby nie wymagać od siebie – a także i od innych – przedwczesnych owoców, zanim drzewo nie zdążyło przekwitnąć.

Uwagi duszpasterskie: Pod pozorem tępienia „obłudy” nie trzeba lekkomyślnie prześladować rzekomych „dewotek” parafialnych, pomimo ich przesadnej pobożności, o ile tylko nie zakłócają porządku kościelnego. Niejeden współczesny kapłan – w duchu źle rozumianej gorliwości – może być zarażony powiewem „nowinek” zagranicznych, i uważać za dewocję to, co należy do autentycznej tradycji katolickiej (np. szereg nabożeństw paraliturgicznych oraz innych praktyk pobożnych). Poza tym osoby religijne, zwłaszcza kobiety, mają prawo do bardziej emocjonalnego przeżywania wiary aniżeli mężczyźni – również kapłani. Trzeba tu wiele mądrości duszpasterskiej, która jest owocem doświadczenia i dlatego nie zawsze jej wystarcza młodszymi księżom, duchowo „zmotoryzowanym” i zracjonalizowanym.

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

NIEBO ZA PUNKTY

Pewna dobra chrześcijanka stanęła u bram nieba. Była zatrwożona. Święty Piotr przyjął ją serdecznie, ale powiedział: - Aby wejść do raju, trzeba mieć sto punktów. Kobieta zaczęła wymieniać: - Byłam wierna mężowi przez całe życie. Staralam się wychowywać po chrześcijańsku moje dzieci. Nie udało mi się to w pełni, ale zrobiłam wszystko, co mogłam. Przez dwadzieścia dwa lata byłam katechetką. Pracowałam na rzecz misji, pomagałam w Caritasie. Staralam się zawsze dobrze traktować osoby, z którymi miałam do czynienia – szczególnie proboszcza i moich sąsiadów....Gdy zatrzymała się, by nabrać powietrza, święty Piotr powiedział: - Masz dwa i pół punktu. Było to dla kobiety niczym uderzenie obuchem. Wówczas na nowo zaczęła wylizywanie: - Opiekowałam się moimi starymi rodzicami, przebaczyłam siostrze, która kłóciła się ze mną o spadek. Nigdy nie opuściłam niedzielnej Mszy św. Z wyjątkiem dni narodzin moich dzieci. Brałam udział w nabożeństwach i naukach wielkopostnych..... Zawsze odmawiałam pacierze... różaniec w październiku.... Święty Piotr: - Mamy trzy punkty. Kobieta załamała się. Jak będzie mo-



gła dojść do wymaganych stu punktów? Wymieniła już sprawy najważniejsze. Z trudem zdoła znaleźć jeszcze cokolwiek. Ze łzami w oczach i z drżącym głosem powiedziała: - Jeżeli tak się sprawy mają, mogę liczyć jedynie na Miłosierdzie Boże! – Sto punktów! Zawołał święty Piotr. *„Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach! Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją...Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją. Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem...” (Ps 103)*

NIEPOTRZEBNA NITKA

Była sobie kiedyś bawełniana nitka, która czuła się niepotrzebna. – Jestem zbyt słaba, by stać się sznurem – narzekała. – Jestem za mało atrakcyjna, by można było mnie użyć do utkania arrasu czy chociażby do zwykłego haftu. Ach! Gdybym była złota nitką... ozdobiłabym jakąś stulę, znalazłabym się na ramionach jakiegoś prałata! Jestem niepotrzebna, jestem życiowym bankrutem! Nikt mnie nie potrzebuje. Nie podobam się nikomu, nawet sobie samej! Skuliła się w fotelu, słuchała smutnej muzyki i ciągle przebywała sama. Pewnego dnia usłyszała ją grudka wosku i rzekła: - Nie pograżaj się w depresji, mała bawełniana nitko. Mam pomysł: zróbmy coś wspólnie! Z pewnością nie możemy stać się dużą świecą, umieszczoną na ołtarzu lub w salonie. Ty jesteś zbyt krótka, a mnie

jest za mało. Możemy jednak stać się małą świeczką dającą odrobinę ciepła i światła. Lepiej jest oświetlać i ogrzewać choć troszeczkę niż przebywać w ciemności i narzekać. Bawełniana nitka chętnie się zgodziła. W połączeniu z woskiem stała się niewielką świeczką, która świeciła w ciemnościach i dawała odrobinę ciepła. Była szczęśliwa.

Kto wie ile bawełnianych nitek całego świata potrzebuje jedynie znalezienia trochę wosku, aby poczuć się szczęśliwymi. Jeśli jakąś świecę zapalicie za pomocą waszej, przekażcie jej światło. Zróbcie to! Spróbujcie! Znajdźcie przyjaciela! Spełnijcie dobry uczynek! Jeśli jeszcze nie rozpoczęliście, nigdy nie jest za późno, żeby zrobić w życiu coś znaczącego.

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

KLONOWANIE

– PROBLEM ETYCZNO- MORALNY WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

Rzówż techniki, jakiego jesteřmy řwiadkami w ostatnich latach spowodował olbrzymi postęę w wielu dziedzinach nauki. Szczegółnie daje się on zauważyć w biologii i medycynie. Stan ten rodzi wciąż nowe pytania etyczne, które stają nie tylko przed badaczem, ale i przed zwykłym użytkownikiem tych medycznych osiągnięć. Bioetyka, zajmująca się rozwiązywaniem problemów etycznych dotyczących życia stoi ciągle w obliczu nowych pytań, których dostarcza współczesna medycyna. Dzięki zdobyczom biologii, medycyny, chemii, fizyki, elektroniki poznajemy coraz lepiej mechanizmy kształtujące cechy osobnicze człowieka zapewniające ciągłość gatunku.

Wszystko zaczęło się 27 lutego 1997 roku w Szkocji. W magazynie „Nature” został zamieszczony artykuł o narodzinach Dolly, jagniątka będącego klonem sześciolatniej owcy. Dolly przyszła na świat bez udziału barana. Otrzymała materiał genetyczny tylko jednej owcy, który znajdował się w jednej komórce. Wydarzenie to wzbudziło szok, sensację, która obudziła wszelkie możliwe obawy. Autorytety etyczne i polityczne w Stanach Zjednoczonych i Europie, dając wyraz zaniepokojenia, zaapelowały o wydanie zakazu klonowania ludzi. W styczniu 1998 roku został podpisany odpowiedni protokół.

Ocenie moralnej klonowania człowieka można poddawać samą technikę bądź jej zastosowania. Klonowanie możemy oceniać jako neutralne, godne pochwały lub potępienia niezależnie od motywów i oczekiwanych bądź rzeczywistych następstw. Można je też oceniać ze względu na to, czemu ma służyć. Zastosowania klonowania dzielimy na dwa typy: zastosowania reprodukcyjne, których celem byłoby uzyskiwanie potomstwa, oraz zastosowania terapeutyczne w wykrywaniu chorób, zapobieganiu im i zwalczaniu.

Największy problem etyczny stworzyłaby taka sytuacja, kiedy wytwarzano by embriony-klony dorosłego człowieka tylko po to, żeby w razie jego choroby dokonać przeszczepu z idealnie zgodnych antygenowo komórek. To się nazywa „klonowaniem terapeutycznym”. Stworzenie embrionu człowieka bez zamia-

rów rodzicielskich względem niego, klonu, którego jedynym celem byłoby słuźenie jako lek, nie jest słuszne moralnie.

Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu, że same w sobie technologie są moralnie neutralne, a dobre lub złe bywają w zależności od sposobu ich wykorzystania, klonowanie często uważa się za niemoralne jako nienaturalne czy sprzeczne z naturą. Jak w dyskusjach o przerywaniu ciąży i leczeniu niepłodności, słowo „nienaturalny” zwykle oznacza tu ingerencję w naturalny, a przez to i moralny, porządek świata.

Jakkolwiek technicznie sztuczne ludzkie klony nie różniłyby się niczym od bliźniaków jednojajowych, klonowanie prowadzące do tworzenia dorosłych jednostek ludzkich rodzi szereg problemów etycznych, prawnych, religijnych i społecznych.

Przy sztucznym klonowaniu ludzi pojawiają się takie kwestie jak: - czy klon miałby duszę inną od jego wzorca? - czy klon byłby przedmiotem (jako wytwór techniki), czy też należałoby go uznać za jednostkę ludzką i przyznać mu wszystkie związane z tym prawa? - kto miałby prawo wychowywać klony i jak miałoby to się odbywać? - kto miałby prawo regulować zasady „produkcji” klonów (ich liczbę, rodzaje, sposoby pozyskiwania materiału genetycznego itp.)?

- jak świadomość bycia sztucznym klonem wpływałaby na psychikę?

- w jaki sposób masowa produkcja klonów wpływałaby na strukturę społeczną?

Niezależnie od tego, jak dalece zaakceptowalibyśmy samo klonowanie, przy podejmowaniu decyzji o użyciu go w celu reprodukcji należałoby wziąć pod uwagę zmianę przyszłych relacji rodzinnych oraz wpływ klonowania na zdrowie przyszłych dzieci. Bliźnięta urodzone w wyniku podziału zarodka mogłyby być rozdzielone w czasie, a dzieci powstałe dzięki transplantacji jądra byłyby bliźniętami swych rodziców. Nie znamy też związanego z klonowaniem ryzyka spowodowania poważnych chorób, niesprawności i zaburzeń genetycznych.

dokończenie na str. 5 ►

Symbolika liturgiczna

KRÓLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO – MÓDL SIĘ ZA NAMI

Niebawem rozpocznie się miesiąc październik, miesiąc, w którym będziemy rozważać tajemnice różańca świętego, przed Najświętszym Sakramentem. Różaniec, to jakby wieniec z róż. Kiedy się modlimy na różańcu, to tak jakbyśmy składali na dłoniach Maryi taki właśnie bukiet. Części różańca wraz z jego tajemnicami to streszczenie Ewangelii. Są tam zawarte ważne momenty z życia Jezusa i Maryi. Tajemnice różańca ukazują nam Jezusa i Jego zbawcze działanie, którego dokonał w czasie ziemskiego życia.



Modlitwa różańcowa nie należy do łatwej modlitwy, jest to medytacja poszczególnych scen zawartych w Ewangelii. Dla niektórych jest to nudna, monotonna modlitwa. Każdy musi znaleźć swoją drogę do Maryi i różańca. Historia tej modlitwy zna takich, którzy modlili się w chorobie i cierpieniu, a modlitwa przynosiła ulgę. Zna również i takich, którzy modlili się w drodze do pracy, do szkoły czy na studia idąc krok w krok z Maryją, jakby trzymając się Jej dłoni. Różaniec jest najsukuteczniejszą bronią w walce z pokusami, ze słabościami czy innymi okolicznościami życia. Każde „Zdrowaś Maryjo.... Święta Maryjo Matko Boża...” przywraca zdrowie ciężko chorym, smutnych uwikłanych w grzechach i nałogach przywraca do życia. Różaniec uratował niejedno życie, niejedno powołanie czy małżeństwo. Ta prosta modlitwa pozdrowienia Archaniola Gabriela podczas Zwiastowania wytrwałe odmawiana wydaje owoce, choć często niewidoczne dla oczu. Cuda natomiast dzieją się w sercu człowieka. Dzięki tej modlitwie małżonkowie trwają w sakramentalnym związku małżeńskim, a powołani do życia kapłańskiego czy zakonnego trwają wiernie przy Bogu.

Maryja podczas objawień w Lourdes, Fatimie, Gietrzwałdzie czy w wielu innych miejscach prosi zawsze o odmawianie różańca, aby wyjednać pokój dla świata. Pielgrzymem różańcowym był święty Jan Paweł II, który do trzech części dołączył czwartą – Tajemnicę Światła, a w specjalnym Liście Rosarium Virginis Mariae napisał: „Różaniec jest równocześnie medytacją i prośbą. Wytrwałe błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że ma-

cierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od Serca Syna”. Każda tajemnica koncentruje się na jednym ważnym wydarzeniu z życia Jezusa Chrystusa i Jego matki Maryi. Jest to modlitwa, która przemienia świat, zwłaszcza gdy odmawiamy ją wspólnie. Dalej papież w tym Liście pisze: „Jako modlitwa o pokój, różaniec był

też zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę. Niegdyś modlitwa ta była szczególnie drogą rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodzinę, wykorzystując nadal tę formę modlitwy. Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego. Liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podjąć na nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczy wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę”.

Te cztery części modlitwy różańcowej są obrazem ludzkiego życia, na które składają się te same tajemnice. Przyjęcie tych tajemnic w całości są drogą do całkowitego zwycięstwa – życia wiecznego, którego zadatek otrzymujemy w Eucharystii. To właśnie w tej Eucharystii łączą się tajemnice Chrystusa z naszymi losami życia.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

SPRAWOZDANIE STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSSTE”

Z WPŁYWÓW Z TYTUŁU 1,5% PODATKU w 2023 ROKU



W 2023 roku po raz trzynasty mogliśmy wskazywać w swoich zeznaniach podatkowych, jako beneficjenta nasze stowarzyszenie.

Urzędy skarbowe przełały pieniądze z naszych podatków na konto stowarzyszenia. Stowarzyszenie zaś w całości przekazało tę kwotę na budowę i wyposażanie naszego kościoła, na konto parafii.

Cieszymy się, że nadal obdarzacie nas zaufaniem.

Kwota, która wpłynęła jest trochę niższa niż w latach wcześniejszych.

Wynika to z faktu podwyższenia progu wolnego od podatku dochodowego do 30.000,00 zł.

Duża część osób, które nas wspierały nie mogła przekazać 1,5 %, ponieważ nie musiała zapłacić podatku od swoich dochodów za 2022 rok.

Suma wpływów z wszystkich urzędów skarbowych wyniosła 17.232,10.

Bardzo serdecznie wszystkim dziękujemy za zaufanie i za wsparcie. BÓG ZAPŁAĆ!!!!

Grażyna Demska

► dokończenie ze str. 5

Ostatnie doniesienia sugerują, że procesy starzenia się komórek owieczki Dolly są bardziej zaawansowane niż u jej konwencjonalnie poczętych rówieśników. Gdyby miało się to powtórzyć u ludzi, to mielibyśmy ważne powody, by zrezygnować z klonowania jako metody reprodukcji. Klonowanie organizmów czy tkanek daje ogromne możliwości i nadzieje na przyszłość. Jednak istnieją poważne argumenty przemawiające za i przeciw klonowaniu. Klonowanie jest odwrótnością tego, co w rozmnażaniu zwierząt wyższych ukształtowało się w trakcie procesów ewolucyjnych. Może więc nie powinniśmy lekceważyć zasad natury?

Nauka Kościoła wobec klonowania.

Kościół katolicki definitywnie sprzeciwia się klonowaniu człowieka, zarówno reprodukcyjnemu jak i terapeutycznemu. Papieška Akademia „Pro Vita” stwierdziła nawet, że klonowanie jest „tragiczną parodią Bożej wszechmocy”.

Klonowanie reprodukcyjne człowieka jest niezgodne z etyką katolicką, gdyż jest metodą sztuczną, dokonującą się na sposób aseku-

sualny. Takie mechaniczne powielanie istoty ludzkiej jest nie tylko przeciwne naturze, ale również prowadzi do totalnej instrumentalizacji kobiety oraz dziecka, które ma przyjść na świat. Dziecko staje się bowiem wyłącznie projektem biotechnologa, a nie owocem zjednoczenia dwojga kochających się małżonków. Kobieta natomiast zostaje zredukowana do funkcji czysto biologicznych – jest potrzebna naukowcom jako dawczyni komórek oraz „maszyna do rodzenia”. Stąd ocena projektu klonowania ludzi przez Kościół jest jednoznacznie negatywna. Klonowanie terapeutyczne opiera się na podobnej procedurze. Także wymaga tworzenia ludzkich embrionów, przy czym ich przeznaczeniem nie jest – jak w klonowaniu reprodukcyjnym – przeniesienie do organizmu matki, ale wyłącznie pobranie z nich komórek (w stadium blastocysty). Podczas tego procesu dochodzi do zniszczenia zarodka. Takie postępowanie stoi w sprzeczności z etyką katolicką, gdyż nie można kosztem jednego życia ludzkiego ratować innego życia, a embrion w świetle nauki Kościoła jest człowiekiem – ma duszę i ciało.

Ks. Mariusz

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu sierpniu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys. 88 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

MILUJĄCY BOGA

Święty Paweł podaje: „Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje zbawionego nawrócenia, i tego się nie żałuje, smutek zaś tego świata, powoduje śmierć” (2 Kor 7, 10). Skutki naszego smutku mogą być dobre lub złe, a mianowicie miłosierdzie i pokuta, ale nierzadko rozgoryczenie, niepokój, lenistwo, zazdrość, gniew i niecierpliwość. Niestety wielu ludzi smutek pokonał bez żadnego dla nich pożytku, bo więcej przynosi szkody, niż dobrych owoców. Ponadto smutkiem często posługuje się szatan do kuszenia dobrych, „bo jak usiłuje rozweselać złych w ich grzechu, tak też usiłuje zasmucać dobrych w dobru, które czynią”. I tak namawia człowieka do złego, przedstawiając je jako coś miłego, tak też nie może odwrócić od dobrego inaczej, jak przedstawiając je jako niemiłe. Zły duch ma upodobanie w naszym smutku, bo sam taki jest i chciałby aby wszyscy takimi się stali. Zły smutek wprowadza niepokój duszy, napełnia ją niepotrzebnym lękiem, przytłacza duszę, zniechęca ją do modlitwy, oziębia umysł, pozbawia duszę rady, sądu, odwagi i męstwa, osłabiając jej siły. „Jest jak ciężka zima zmiatająca całą piękność ziemi; zima, od której kostnieje wszystko, co żyje. Odbiera on bowiem duszy całą słodycz i we wszystkich jej władzach czyni ją jakby skostniałą i zgasałą”. Gdyby nam się zdarzyło przeżywać podobny stan, to idźmy za namową św. Jakuba i módlmy się, bo modlitwa wznosi nasz umysł do Boga, który jest naszą jedyną radością i pociechą. W godzinach przygnębienia, to najpotężniejsze lekarstwo. Modląc się wzbudzamy w sercu miłość i używamy słów prowadzących do ufności i rozmiłowania się w Bogu. Są nimi krótkie akty strzeliste, jak na przykład: „O Boże



miłosierdzia! O, nadziejo moja! czy „O Miłośniku mej duszy!”. Starajmy się przy tym sprzeciwić skłonności do smutku i chociażby się nam zdawało, że wszystko co robimy dobrego jest słabe i przygnębiające, to nie przestawajmy tego robić. Lucyfer chce nas smutkiem zniechęcić do do-

brych czynów, a widząc, że ich nie zaniedbujemy i zdając sobie sprawę, że czynione przez nas z trudem, więcej przynoszą nam korzyści, w końcu przestaje nas smucić. Śpiewajmy pieśni pobożne, bo często na ich głos zły duch zaniechał kuszenia. Dobrze jest oddawać się zajęciom i pracy i jeśli to możliwe, urozmaicać je, tym samym odrywając się od przedmiotu smutku, a pobudzając i zgrzewając ducha. „Smutek jest bowiem namiętnością temperamentu zimnego i suchego”. Spełniajmy akty przeciwne, właściwe gorącości ducha, choćbyśmy mieli je czynić oziębłe. Przytulmy się do Chrystusa ukrzyżowanego, wznosmy oczy i ręce do nieba mówiąc: „Ży, Jezu w duszy mojej, a dusza moje żyć będzie! Któż mnie odłączy od miłości Chrystusowej?”. Często przyjmowanie Komunii Świętej jest najlepszą pomocą, która krzepi serce i rozwesela umysł. Wszystkie niepokoje i trwogi, jakie pochodzą z naszego smutku zdradzają spowiednikowi i szukajmy towarzystwa osób pobożnych, na ile to możliwe. W końcu oddajmy się w ręce dobrego Boga z gotowością cierpliwego znoszenia naszego smutku „jako służnej kary za nasze marne wesołości. Nie wątpmy w najmniejszym stopniu, że Bóg doświadczywszy nas, także i od tego zła nas wybawi”.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
opracowała Marzena Zoch.

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc październik



„ O umiłowanie i odkrywanie piękna Różańca św.
oraz pokój na Ukrainie. ”

Statystyka parafialna sierpień 2023

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
W związek małżeński wstąpiła 1 para.
Do Pana odeszły 2 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie